

Potrzeba jedności

Witajcie Drodzy Bracia i Siostry!

Czy jest wśród Was ktoś, kto mógłby być nieświadomy potrzeby jedności wśród ludu Bożego? I to szczególnie teraz, kiedy jesteśmy świadkami faktycznych wydarzeń czasu końca?

Zapewne każdy z Was jest świadomy tej potrzeby. W takim razie odpowiedzcie mi, dlaczego tej jedności nie ma, dlaczego ona nie istnieje w szeroko pojętym adwentyzmie? Dlaczego ona nie istnieje nawet wśród adwentystów, którzy głębiej pojmują poselstwo adwentowe w jego pierwotnym przesłaniu i znaczeniu?

Czy ten szeroko pojęty adwentyzm, czyli *duchowy Izrael* nie jest dzisiaj tak samo podzielony jak Izrael za czasów Jezusa? Czy zatem wśród tych, którzy wyznają Jezusa nigdy nie dojdzie do jedności serc, ducha, myśli i słowa? Czy modlitwa Jezusa do Ojca, Jego przemożne pragnienie zjednoczenia się Jego ludu w taki sam sposób, w jaki Bóg Ojciec i Jego Syn są jedno - nigdy nie zostanie urzeczywistnione? Czy jesteśmy świadomi tego, że pieczęć późnego deszczu spocznie tylko na zjednoczonym ludzie Bożym w Prawdzie, którą jest Chrystus?

Czy my naprawdę kochamy naszego Zbawiciela w Prawdzie, czy raczej bardziej samych siebie, swoje poglądy, ambicjonalne zapędy, chęć górowania i ciągłe wykazywanie swoich racji wobec innych?

Moi Drodzy, wystarczy tylko głęboko spojrzeć w oczy Chrystusa, aby na tyle skutecznie zawstydzić się tych wszystkich swoich poglądów, aspiracji, działań, pragnień, które nie tylko nie prowadzą do ostatecznego pojednania się z naszym Ojcem w Niebie, ale również nigdy nie usuną podziałów między nami, antagonizmów, poróżnień, niechęci, a nawet wrogości.

A ponoć wszyscy wybieramy się do tego samego Nieba... Czy więc wyobrażacie sobie teraz moment, w którym przenosimy wraz ze sobą do Nieba to wszystko, co teraz nas dzieli, powoduje rozbieżności, spory, rozdzielenie, podziały? Przecież taka sytuacja jest wręcz niemożliwa do zaistnienia! Jakie więc kroki czynicie w kierunku pojednania, ku jedności z bratem i siostrą, ku jedności w małżeństwie, rodzinie, społeczności?

Nasz Zbawiciel cały czas umywa nam nasze stopy, każdemu z nas. On cierpiał tak samo za ciebie jak i za mnie, więc dlaczego nie jesteśmy jedno w Jego Miłości, w Jego Prawdzie?

Niechaj ten poniższy obszerny fragment ze Świadectw odpowie nam na to pytanie i skłoni nasze serca i umysły do głębokiej skruchy i modlitwy z prośbą o wybaczenie nam wszystkich antagonizmów istniejących między nami, których jesteśmy winni wobec siebie nawzajem i wobec naszego Stwórcy.

„**To grzech**, w takiej czy innej postaci, **powoduje niezgodę i brak jedności**. Uczucia muszą się zmienić; **konieczne jest osobiste doświadczenie odradzającej mocy Chrystusa**. ‘W Nim mamy odkupienie przez krew Jego, odpuszczenie grzechów, według bogactwa łaski Jego’ (Efez. 1:7). O chrystianach powołanych z łaski Boga, apostoł mówi: ‘Jeśli zaś chodzimy w światłości, jak On sam jest w światłości, **społeczność mamy z sobą**, i krew Jezusa Chrystusa, Syna jego, oczyszcza nas od wszelkiego grzechu’ (1Jana 1:7). Oto są jasno wyrażone warunki. **Jeśli chodzimy w światłości, jak On jest w światłości, wówczas rezultat jest pewny - mamy społeczność z sobą**. Wszelkie zazdrości, zawiści i złość zostaną odrzucone. Będziemy żyć tak, jakbyśmy widzieli świętego Boga.

Powszechnie stało się pobożanie naszym wrodzonym, naturalnym skłonnościami, nawet w naszym życiu religijnym. Taka postawa nigdy nie przyniesie pokoju i miłości duszy, gdyż zawsze odwodzi nas od Boga, od Jego świętości. ‘Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia’ (Jan 8:12, BP). **Gdy powstają między braćmi rozbieżności co do zrozumienia jakichś prawd wiary, wtedy jest jedna biblijna reguła, której należy przestrzegać. W duchu pokory i miłości do Boga i do siebie nawzajem, niechaj bracia spotkają się i po żarliwej modlitwie, ze szczerym pragnieniem poznania woli Bożej, studiują Biblię w duchu właściwym dzieciom, by przekonać się, jak bardzo mogą zbliżyć swoje stanowiska, nie rezygnując z niczego prócz egoistycznego poczucia fałszywej godności. Powinni przy tym czuć się tak, jakby znajdowali się w obecności całego Bożego wszechświata, przyglądającego się im z najwyższą uwagą, jak bardzo starają się patrzeć sobie w oczy i zrozumieć słowa Chrystusa, żeby byli wykonawcami słowa, a nie tylko słuchaczami.**

Gdy przypomnicie sobie modlitwę Chrystusa o to, aby Jego uczniowie byli jedno, jak On jest jedno z Ojcem, czy rozumiecie, jak bardzo całe niebo przygląda się temu, jakiego ducha przejawiacie wobec siebie

nawzajem? Czy ci, którzy twierdzą, że są zbawieni przez sprawiedliwość Chrystusa, starają się wszelkimi sposobami odpowiedzieć na modlitwę Zbawiciela? Czy zasmucają Ducha Bożego, pobłazając swoim niepoświęconym uczuciom, walcząc o pierwszeństwo i trzymając się z dala od siebie nawzajem? ...Uroczyste i ważne godziny dzielące nas od czasu sądu nie powinny upływać na waśniach ze współwierzącymi. **To jest dzieło szatana.** Rozpoczął je w niebie i z niespożytą energią prowadzi je od tamtej pory. 'Jeśli bowiem wzajemnie się kłóście i pożeracie, to uważajcie, abyście się nawzajem nie zjedli' (Gal. 5:15, BP). Niech nie będzie w żadnym z was złego, niewierzącego serca. Nadszedł czas, kiedy ma się rozlegać wołanie jednego wiernego strażnika do drugiego: 'Jaka to pora nocna?', na które padnie odpowiedź: 'Nadszedł poranek, lecz także noc' (Izaj. 21:11-12).

Czy nie byłoby dobrze, gdyby każdy z osobna uważnie przemyślał swoją sytuację wobec Boga, w świetle Jego świętego Słowa, aby ujrzeć, jakie grożą mu niebezpieczeństwa?

Bóg nie odłącza się od swojego ludu, ale Jego lud odłącza się od Boga wskutek swego postępowania. **Nie znam większych grzechów w oczach Boga niż pielęgnowana zazdrość i nienawiść wobec braci i siostr oraz zwracanie się ku nim z wrogimi postawami i czynami.**

Wskazuję moim braciom i siostram Golgotę. Pytam was: jaka jest wartość człowieka? Jest zmierzona ofiarą jednorodzonego Syna, nieskończonego Boga. Jest to wartość wszystkich skarbów nieba.

Zło zawsze walczy przeciwko dobru. A skoro wiemy, że bóg z księciem ciemności toczy się nieustannie i musi być srogi, zatem **bądźmy zjednoczeni w tym boju.**

Prześciancie walczyć przeciwko współwierzącym. Niech nikt z was nie pomaga szatanowi w jego działaniach. Mamy czynić wszystko, co tylko jest możliwe, w przeciwnym niż jego kierunku.

Bierna pobożność na nic się nie zda w tych czasach. Niech bierność przejawia się tam, gdzie jest potrzebna – w cierpliwości, uprzejmości i wyrozumiałości. Jednak światu mamy zanieść zdecydowane poselstwo ostrzeżenia. Książę Pokoju tak określił swoje dzieło: 'Przynoszę nie pokój, ale miecz' (Mat. 10:34, PL). Złu należy postawić wyraźne zarzuty. Fałsz i kłamstwo muszą zostać ukazane w ich prawdziwym charakterze. Grzech należy zdemaskować. **Świadectwo wszystkich wierzących w Prawdę musi być jednomyślne.** Wszystkie drobne rozbieżności, które budzą ducha sporu wśród braci i siostr, są środkami szatana, obliczonymi na odwracanie umysłu od wielkich i doniosłych spraw, jakie są przed nami...

Uważajcie na to, jaki wpływ wywieracie w obecnych czasach. Ci, którzy wyznają, iż wierzą w szczególnie prawdy przeznaczone na nasz czas, muszą być nawróceni i uświęceni przez prawdę. Jako chrystianie jesteśmy powiernikami świętej prawdy i nie wolno nam jej zatrzymywać na zewnętrznym dziedzińcu ale mamy ją wnieść do świątyni duszy. Wtedy cały zbór będzie przeniknięty boską żywotnością. Słaby będzie jak Dawid, a Dawid jak anioł Pański (zobacz: 2Sam. 14:17; 19:27).

Jedno dążenie będzie pochłaniać WSZYSTKICH: **jak najbardziej upodobnić się do Chrystusa.** Aby jak najwięcej uczynić dla ratowania dusz ku sprawiedliwości. Gdy taka ambicja będzie przyświecać wierzącym, spory ustaną, a modlitwa Chrystusa zostanie spełniona.

Gdy Duch święty został wylany na zbór wczesnochrystiański, wszyscy wierzący byli zjednoczeni sercem i duszą. **Duch Chrystusowy czynił ich jednością.** **Taki jest owoc trwania w Chrystusie.** Lecz jeśli przynosimy owoc w postaci niezgody, zawiści, zazdrości i waśni, to znaczy, że nie trwamy w Chrystusie...

Jeśli ci, którzy otrzymali wielkie światło, nie mają stosownych do tego wiary i posłuszeństwa, wkrótce ulegną zakwaszeniu przez powszechnie panujące odstępstwo – inny duch przejmie nad nimi władzę. Choć zostali wywyższeni do nieba w kwestii możliwości i przywilejów, są w gorszym stanie niż najzarliwsi rzecznicy błędnych nauk. W ten sposób wielu stanie się moralnie niezdolnymi do sprostania wielkiemu kryzysowi" (The Ellen G. White, 1888 Materials, vol. 3, p. 1008-1016).

Czy do tych słów potrzebujemy jakiegokolwiek ludzkiego komentarza? Osobiście mogę jedynie prosić Was wszystkich o wybaczenie mi, jeżeli kiedykolwiek kogokolwiek uraziłem, skrzywdziłem, pomówiłem, obmówiłem, żywiłem złe uczucia, nosiłem w sercu niechęć do kogokolwiek. Sam również wybaczam każdemu kto z kolei wobec mojej osoby czynił podobnie. Jestem gotów również zadośćuczynić komukolwiek, kto został przeze mnie w jakikolwiek sposób skrzywdzony.

A co do kwestii nauk i prawd, poselstw i poglądów przeze mnie głoszonych i stosowanych w moim życiu, to jeszcze raz przywołajmy słowa E. White, które powinny każdemu z nas nadać właściwy kierunek w podążaniu ku jedności.

„W duchu pokory i miłości do Boga i do siebie nawzajem, niechaj bracia spotkają się i po żarliwej modlitwie, ze szczerym pragnieniem poznania woli Bożej, studiują Biblię w duchu właściwym dzieciom, by

przekonać się, jak bardzo mogą zbliżyć swoje stanowiska, nie rezygnując z niczego prócz egoistycznego poczucia fałszywej godności.”

Zawsze byłem i nadal jestem gotów z każdym bratem czy siostrą spotkać się w celu zweryfikowania tego w co wierzę i głoszę. Ale do tej pory jeszcze nikt się do mnie osobiście nie zwrócił z moich oponentów, aby w tym właśnie duchu, o którym powyżej czytaliśmy, razem, wspólnie szukać woli Bożej i Jego Prawdy w Słowie Bożym, skupiając się na merytorycznym przesłaniu głoszonych przeze mnie poselstw, aby sprawdzać, czy rzeczywiście tak się rzeczy mają. Doświadczam jedynie osobistych wycieczek ze strony braci, pastorów oskarżających mnie o radykalny fanatyzm, o to, że jestem fałszywym prorokiem, cudzołożnikiem, grzesznikiem, samozwańcem, itd... Ale czy to odbywa się właśnie w tym duchu i sposobie, o którym czytaliśmy powyżej? Czy zatem jesteście Drodzy Bracia gotowi na konfrontację? A więc aby się spotkać i prosić naszego Boga o łaskę dla nas, o wybaczenie i o poprowadzenie nas razem w Jego Prawdzie czasu końca?

W 2018 roku podczas Święta Namiotów, powiedziałem, że rok 2020 zostanie zaznaczony kryzysem, przez który Pan Bóg potwierdzi rozpoczęcie się ostatnich siedmiu „chudych” lat dla tego świata. Czy tak się nie stało? Wówczas nikt z nas nawet nie wyobrażał sobie, jaki to będzie kryzys i w jaki sposób zmieni on już nieodwracalnie oblicze naszego świata i otaczającą nas rzeczywistość. Czas, który teraz upływa, tylko stale potwierdza nam poselstwo czasu końca, które za sprawą Bożej łaski głoszę. Więc jeżeli to wszystko jest prawdą, to rozpoczął się sąd nad ludem Bożym, a zarazem czas przesiewu i pieczętowania.

Przypomnijmy sobie więc jeszcze raz: **„Jedno dążenie będzie pochłaniać wszystkich: jak najbardziej upodobnić się do Chrystusa. Aby jak najwięcej uczynić dla ratowania dusz ku sprawiedliwości. Gdy taka ambicja będzie przyświecać wierzącym, spory ustaną, a modlitwa Chrystusa zostanie spełniona.**

*Gdy Duch święty został wylany na zbor wczesnochrystiański, wszyscy wierzący byli zjednoczeni sercem i duszą. Duch Chrystusowy czynił ich jednością. **Taki jest owoc trwania w Chrystusie. Lecz jeśli przynosimy owoc w postaci niezgody, zawiści, zazdrości i waśni, to znaczy, że nie trwamy w Chrystusie...**”*

Za sprawą łaski Bożej, mogliśmy doświadczać początków tej jedności na tegorocznym Święcie Namiotów, podczas którego Pan Jezus umywał nam nasze stopy i jednoczył nas w Swojej Miłości i Prawdzie. On pragnie dokonać tego dla każdego z nas, dla swojego podzielonego zboru, dla swojego rozproszonego ludu, dla swego ciała, dla swoich umiłowanych, za których przelał swoją drogocenną krew. Spójrzmy na Niego w Prawdzie, a wówczas nasze serca zjednoczą się w Jego Duchu, Miłości i Mocy.

Na koniec, pragnę jeszcze przytoczyć fragment wypowiedzi brata Jonesa; jakże aktualne są to słowa dla nas, jako ostatniego pokolenia ludu Bożego:

„Bracia i siostry, niebezpieczeństwa zagrażające nam w związku z końcem świata, z prześladowaniami i wszystkim co zewnętrzne, są, jak zawsze, niewielkie w porównaniu z niebezpieczeństwem, jakie wisi nad każdym człowiekiem w jego osobistym doświadczeniu. Największym niebezpieczeństwem w tym zgromadzeniu i w całym naszym ludzie jest to, że nie dostrzegą tego, co dotyczy ich osobiście, ale będą spoglądać tylko ku temu, co zewnętrzne, badać dowody tych rzeczy, zamiast baczyć na to, czy ich serce jest w porządku wobec Boga. Będą badać te sprawy bardziej jako teorię, zamiast posiadać żywego Chrystusa w sobie, aby te wszelkie zewnętrzne sprawy stały się dla nich żywą rzeczywistością i aby byli przygotowani na nie w bojaźni Bożej i Bożym zbawieniu” (A. T. Jones, *The Third Angel's Message*, p. 72).

I jeszcze jeden fragment ze Świadectw:

„To świadectwo o założeniu zboru chrystiańskiego jest nam dane nie tylko jako ważna część historii świętej, ale także jako nauka. Wszyscy, którzy wyznają imię Chrystusa, powinni czekać, czuwać i modlić się w jedności serc. **Wszelkie rozbieżności należy odrzucić, a jedność czułej, wzajemnej miłości powinna przeniknąć wszystkich. Wtedy możemy cierpliwie i z nadzieją czekać na spełnienie tej obietnicy”** (E. White, *Historia zbawienia*, str. 175, wyd. I).

Przeczytajmy teraz komentarz do tych słów brata Jonesa:

„To właśnie czynili uczniowie, gdy szukali Pana w owych dniach. Odrzucili wszelkie rozbieżności. Czy sądzicie, że w ciągu tych dziesięciu dni, inni uczniowie – którzy byli tak zazdrośni, kiedy Jakub i Jan za pośrednictwem swej matki poprosili Zbawiciela o miejsce przy Jego boku w Królestwie Bożym, co bardzo nie podobało się pozostałym – nie porzucili tego rodzaju odczuć i nie wyznali ich sobie nawzajem, nie przebaczyli sobie i nie uznali, że było to niskie i podłe?

Zbawiciel wskazał im małe dziecko i powiedział, że kto chce być wielki w królestwie niebios, ten powinien się stać jak to dziecko i służyć wszystkim. Tak więc odrzucili wszelkie rozbieżności niezgodę, zawiść o to, kto

będzie większy w Królestwie Bożym – tego wszystkiego wyzbyli się w owym czasie. Czytamy, że takie rzeczy istnieją także pośród nas – ambitne pragnienie wyższych stanowisk, zawiść o wpływy, zawiść o sytuację życiową – to wszystko jest pośród nas. Teraz przyszedł czas, by to wszystko odrzucić. Przyszedł czas, by każdy z nas przekonał się, jak nisko może się pokłonić do stóp Chrystusa, a nie jak wysoką pozycję może zdobyć” (A. T. Jones, *The Third Angel's Message*, p. 73).

I kolejne fragmenty ze Świadectw:

„Częścią naszego zadania jest trwanie w łączności z Bogiem, Bóg zaś odpowiada za Swoją część działania. On jest wierny swoim obietnicom. Wielką i doniosłą sprawą dla nas jest **jedność serc i umysłów**, usunięcie wszelkiej zawiści i złości, pokorne oczekiwanie i czuwanie. Jezus, nasz Przedstawiciel i Głowa, jest gotowy uczynić dla nas to, co uczynił dla modlących się i czuwających w dniu Pięćdziesiątnicy” (E. White, *Historia zbawienia*, str. 175, wyd. 1).

„Uczniowie i apostołowie Chrystusa mieli głębokie poczucie swojej niemocy, więc w pokorze i modlitwie łączyli swoją słabość z Jego mocą, swoją niewiedzę z Jego mądrością, swoją niegodność z Jego sprawiedliwością, swoją nędzę z Jego niewyczerpanym bogactwem. Tak wzmocnieni i wyposażeni, przestali się wahać w służbie dla Mistrza” (E. White, *The Spirit of Prophecy*, vol. 3, p. 274).

W jaki sposób uczniowie Pana Jezusa otrzymali Jego Ducha i Jego moc?

„**Uznając swoją słabość i przyznając się do niej**. W jaki sposób otrzymali mądrość? Przyznając się do swojej niewiedzy. Jak otrzymali sprawiedliwość? Wyznając swoją niegodność. Jak otrzymali bogactwo? Przyznając się do swojej nędzy. Oto sytuacja w jakiej mamy się znaleźć: nieefektywni, nieświadomi, nędzni, niegodni i ślepi. Czy nie jest to sytuacja opisana w liście do Laodycei – iż jesteśmy nędzni, biedni, ślepi i nadzy, a o tym nie wiemy? (...)

Trudność w okazywaniu przez nas skruchy polega na tym, iż nie potrafimy przyznać, że to, co Chrystus nam powiedział, jest prawdą. Gdy wiem, że jestem nędzny, wówczas wiem, że potrzebuję czegoś, co mnie ubogaci. Wiem też, że nikt prócz Jezusa nie potrafi tego dać, więc polegam wyłącznie na Nim, aby to otrzymać. Gdyby nie On, miałbym tylko nędzę. W każdej chwili, kiedy Go nie mam, mam tylko nędzę, a gdy nie mam Jego pocieszenia, jestem godzien pożałowania. W każdej chwili, gdy nie polegam zupełnie na Jego nieprzebranych bogactwach – jestem nędzarzem i biedakiem. **W każdej chwili, w której nie zauważam i nie przyznaję, że jestem ślepy i nie mam Jego wzroku, jestem w grzechu**. On tak powiedział” (A. T. Jones, *The Third Angel's Message*, p. 75).

Drodzy Bracia i Siostry, nie mamy ani chwili do stracenia, uczynimy więc wszystko co tylko możemy, aby dążyć do pojednania, do jedności, do spojenia naszych serc w prawdzie i w miłości naszego Zbawiciela. On czeka, aby obficie wylać na nas Swego Ducha w mocy, która znacznie przewyższy to wszystko czego doświadczali nasi bracia i siostry żyjący przed nami. Oni to dzieło rozpoczęli, a nasze pokolenie ma je zakończyć.

Zapraszam na nasze najbliższe otwarte nabożeństwo, które odbędzie się w szabat 5-tego lutego w 2022 roku w Gliniku. Pan Bóg pośle nam kolejne poselstwo: „Czas wyznaczony – Adwentyści, obudźcie się”.

W bardziej świadomy lub nieświadomy sposób czekamy na wydanie Ustaw Niedzielných, które staną się próbą szabatu dla ludu Bożego, a jednocześnie końcem czasu łaski dla nominalnego adwentyzmu. Ale zapomnieliśmy o najważniejszym, że zanim nastanie czas próby związany z dekretemi/szabatem (zobacz: Sof. 2:1-3, BG) – lud Boży musi przejść wcześniejszą próbę, w czasie której właśnie żyjemy i którą niestety tylko nieliczni przechodzą zwycięsko. Nie ostaniemy się w czasie próby szabatu, jeżeli nie przejdziemy zwycięsko próby, w czasie której właśnie żyjemy. Jesteśmy poddawani jej niemalże każdego dnia. Na naszym najbliższym spotkaniu Pan Bóg uświadomi nam dogłębnie naszą potrzebę w tej kwestii. To z kolei pomoże nam zająć właściwe stanowisko również w obliczu tego, co się obecnie dzieje na tym świecie.

Będzie to również sposobność, abyśmy mogli w braterskiej miłości dotknąć spraw, które nas dzielą, które spowodowały rozdwojenie, rozbieżności, niezrozumienie. Pozostańmy zatem w modlitwie i szukaniu łaski, w mocy której Pan Bóg zjednoczy nasze serca w miłości Chrystusowej, w Jego Prawdzie czasu końca. „...**Zatem bądźmy zjednoczeni w tym boju**”.

W błogostawionej nadziei
Piotr Paweł Maciejewski